

# Dr David deSilva , Apocrypha, Wykład 8, Wpływ apokryfów na Nowy Testament i wczesne chrześcijaństwo

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

To jest dr David DeSilva w swoim nauczaniu na temat apokryfów. To jest sesja 8, Wpływ apokryfów na Nowy Testament i wczesne chrześcijaństwo.

Podczas tego wykładu wspólnie przyjrzymy się niektórym śladom wpływu apokryfów na pisma Nowego Testamentu, powstającą literaturę i myśli wczesnego Kościoła.

Mówienie o użyciu apokryfów w Nowym Testamencie jest być może nieco kontrowersyjne. Jest oczywiste, że żaden autor Nowego Testamentu nie cytuje wyraźnie tekstu z Apokryfów i z pewnością jest jasne, że nie cytuje żadnego tekstu Apokryfów jako Pisma Świętego. Może to rzeczywiście być dla nas wskazówką, że autor lub mówca, jeśli mamy do czynienia z mową, jak w przypadku Jezusa, nie postrzega tych tekstów na tym samym poziomie co Pismo Święte.

Cytowanie tekstu, którego żaden z odbiorców nie zaakceptuje jako autorytatywnego słowa na dany temat, nie przyniesie żadnych korzyści. Może więc brakować wyraźnych cytatów, co świadczyłoby o świadomości, że teksty te nie mają autorytetu, przekonującego autorytetu Pisma Świętego. Niemniej jednak, powiedziawszy, że istnieje wiele dowodów do rozważenia w odniesieniu do tekstów apokryficznych, które wywierają pewien formujący wpływ na myślenie i pisanie głosów, które dały nam Nowy Testament, począwszy nawet od głosu samego Jezusa .

Kwestia wpływu jest metodologicznie złożona. Tylko dlatego, że tekst A i tekst B mówią to samo lub podobne rzeczy, nie można automatycznie zakładać wpływu w żadną stronę. Należy być w stanie wykazać, że rzekomo wywierający wpływ tekst był w jakiś sposób wiarygodnie dostępny dla rzekomego mówcy lub pisarza, na który wywierano wpływ.

Treść musi być na tyle charakterystyczna, aby mówić o wpływie, a nie po prostu oba teksty czerpią z powszechnie dostępnego źródła. Ponadto pomocne jest, choć nie konieczne, aby punkty wpływu były wystarczająco liczne, szczegółowe i wszechobecne, aby zgodność między tymi dwoma tekstami nie była przypisywana zwykłemu przypadkowi. Oznacza to, że jeśli istnieje jeden punkt styku pomiędzy tekstem A i tekstem B, nie jest to możliwe, aby wywierał on duży wpływ, ale jeden punkt styku nie stanowi wielkiego argumentu za wpływem.

Jeśli w tekście B znajduje się wiele punktów stycznych z materiałem w całym tekście A, zwiększa to prawdopodobieństwo pewnego rodzaju wpływu. Jeśli chodzi o kwestię

wplywu, zacznijmy wspólnie myśleć o Mądrości Ben Siry, która z pewnością jest jednym z najstarszych tekstów apokryfów i być może jednym z najlepiej przygotowanych do wywierania wpływu. W związku z tym pytaniem, czy rzekomy tekst wywierający wpływ, w tym przypadku Ben Sira, był wiarygodnie dostępny dla osób takich jak Jezus i Jakub, umożliwiających wywieranie wpływu? Powiedziałbym w przypadku Bena Siry i można by mocno argumentować, że autor był dobrze przygotowany do wejścia do głównego nurtu żydowskiej mądrości i w ten sposób bycia dostępnym w jakiś sposób dla szczególnie zmotywowanych Żydów, którzy sami zostali nauczycielami, jak Jezus i Jakub zrobili, aby spotkać się z tą mądrością i włączyć ją w jakąś formę.

Po pierwsze, sam Ben Sira przez większą część swojej kariery przebywał w Jerozolimie. Utrzymywał szkołę nauczania w Jerozolimie. Był znanym i szanowanym nauczycielem wielu innych mędrców, skrybów i przywódców elity żydowskiej w Jerozolimie.

Był głosem konserwatywnym w czasach, gdy w grę wchodziło przestrzeganie Tory, gdy pojawiały się pytania co do stopnia, w jakim powinniśmy pozostać związani lub lojalni wobec przymierza. Zostanie zapamiętany jako głos wierny, a zatem taki, do którego będą się później zwracać pokolenia wiernych, w przeciwieństwie do wszelkich postaci takich jak Jazon i Menelaos, które mogłyby mieć do powiedzenia na ten temat. Ben Sira zachował swoje nauczanie w formie pisemnej dla potomności i mamy dowody na to, że jego tekst był dostępny i używany aż do I wieku naszej ery.

Na przykład fragmenty zwojów Bena Siry odnaleziono wśród Zwojów znad Morza Martwego w Qumran, a także znaleziono je ukryte w zakątkach Masady, ostatniego bastionu zelotów. Wiemy zatem, że jego księga była dostępna w I wieku. Dowody jego wpływu na żydowskich nauczycieli widzimy wiele wieków później.

Talmudzie babilońskim i jerozolimskim, w midraszimach i późniejszej literaturze rabinicznej ponad sto razy, jak wynika z badań i zestawień Solomona Schechtera z artykułu napisanego w 1891 r., co jest wyraźnym dowodem na to, że jego głos nadal przemawiać i być cenionym w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej wśród autorów żydowskich. Jeszcze jedną kwestią, o której być może będziemy musieli pomyśleć jeszcze zanim przejdziemy dalej, jest koncepcja nauczania Jezusa. Niektórzy chrześcijanie z natury są wrogo nastawieni do poglądu, że Jezus, syn Boży, musiał się czegoś nauczyć.

Sugerowałbym po prostu, że jeśli z najwyższą powagą potraktujemy podwójną naturę Jezusa, naturalną rzeczą będzie pomyślenie o chłopcu Jezusie, który uczy się i stara się uczyć, wykonując swoją misję daną mu przez Boga. Chcę bardzo krótko wskazać dwa teksty, które pokazują nas, Jezusa, w szkole i nalegać, abyśmy dostosowali się do kanonicznej wizji Jezusa w szkole, w przeciwieństwie do wizji apokryficznej ewangelii. Gdyby ktoś czytał ewangelię dzieciństwa Tomasza, znalazłby w tej narracji cztery

epizody, w których widzimy Jezusa niejako w szkole, podejmującego kwestię wychowania Jezusa, próbującego odpowiedzieć na pytanie, skąd Jezus się wzięł? zdobyć jego wiedzę? Wszystkie te odcinki próbują w ten sposób odpowiedzieć na to pytanie.

Nie dostał tego od żadnego ludzkiego nauczyciela. Przyszedł z całą swoją wiedzą opakowaną i dostępną dla niego. Powiniennem po prostu zaznaczyć, że najprawdopodobniej jest to tekst gnostycki.

Historie te przedstawiają Jezusa, który dorastając, nie uczył się niczego od swoich żydowskich nauczycieli, a jego żydowscy nauczyciele byli całkowicie niezdolni do nauczania go cokolwiek, a w niektórych przypadkach po prostu się poddali. W tej ewangelii dowiadujemy się, że Jezus wprawił w zakłopotanie tych, którzy uważali się za jego nauczycieli, swoją doskonałą wiedzą na temat wszystkiego, od litery Alef po Torę. W kanonicznej ewangelii Łukasza kładzie się zdecydowanie inny nacisk.

W rzeczywistości epizod z końca drugiego rozdziału ewangelii Łukasza jest epizodem, który pojawia się także w ewangelii dzieciństwa Tomasza. W ewangelii dzieciństwa Tomasza Jezus naucza nauczycieli w świątyni. To nie jest dialog; jest to monolog, a Jezus to on przemawia i każe uciszyć nauczycieli w świątyni.

Jest to zupełnie inny obraz u Łukasza, a kluczowe wersety to 46 i 47. Po trzech dniach Maryja i Józef odnaleźli Jezusa na dziedzińcach świątyni, siedzącego pomiędzy nauczycielami, słuchającego ich i zadającego im pytania. Wszyscy, którzy go słyszeli, zdumiewali się jego zrozumieniem i odpowiedziami.

To, co mamy w ewangelii kanonicznej, to obraz rozmowy pedagogicznej, a nie sposób na tyradę. Jezus słucha; przyjmuje to, co mają do zaoferowania starsi mędrcy z jego macierzystej religii i zadaje intuicyjne pytania. Oczywiście, jeśli wiesz cokolwiek o kulturze żydowskiej, wiesz, że dobrze postawione pytanie może być równie przenikliwe i wnikliwie, jak tyrada czy odpowiedź.

Otrzymujemy obraz Jezusa chłonnego, rozważającego, testującego i sondującego naukę, która jest dla niego dostępna za pośrednictwem typowych mediów jego kultury. Z pewnością nie pojawi się na scenie z całą wiedzą w mózgu, gotowy do działania. Jezus był z pewnością nowatorskim nauczycielem, wnoszącym nowe nauczanie z autorytetem, ale jednocześnie znacznie więcej jego nauczania ma rodowód, niż mogłoby się powszechnie wydawać.

Powiedziawszy to, sugerowałbym, że prawdopodobnie pośrednio Jezus wchłonął, zaakceptował i wykorzystał część mądrości Ben Siry. Nie sugerowałbym, żeby przeczytał tekst Ben Siry, żeby gdzieś otworzył ten zwój, ale sugerowałbym, że Ben Sira, mądrość i nauki Ben Siry przeniknęły mądrość mędrców, skrybów, rabinów, nauczycieli w Judei ze względu na swoje położenie. Widzieliśmy dowody na to, że

miał wpływ przed Jezusem i był bardzo wpływowy po Jezusie, więc prawdopodobnie miał wpływ również za życia Jezusa.

I tak, słuchając swoich nauczycieli, miałby okazję pić, nawet nie znając źródła, część tego, co znajdujemy u Ben Siry. Zatem Jezus mówi, jak zapisano w Ewangelii Mateusza 5: Daj każdemu, kto Cię prosi i nie odmawia nikomu, kto chce od Ciebie pożyczyć. Kochajcie swoich wrogów i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli dziećmi waszego Ojca w niebie.

On bowiem sprawia, że jego słońce wschodzi nad złymi i dobrymi, i zsyła deszcz na sprawiedliwych i nieprawych. Zobaczymy tutaj materiał charakterystyczny dla Jezusa, ale wydaje się, że niektóre z nich zostały wyuczone i zawłaszczono poza tym, co ma do zaoferowania Stary Testament, dzięki mądrości Ben Siry, który ma podobną wizję tego, jak naśladować Boga. Będąc hojnym, kochając swoich wrogów i modląc się za tych, którzy cię prześladują, stajesz się dzieckiem swojego Ojca w niebie, ponieważ naśladujesz charakter Boga.

Podobnie, pisze Ben Sira, nie odrzucajcie błagającego w potrzebie ani nie odwracajcie twarzy od biednych. Nie odwracaj oka od potrzebującego i nie dawaj nikomu powodu do przeklinania cię. Bądź ojcem dla sierot; bądź jak mąż dla swojej matki.

Będziesz wtedy jak syn Najwyższego, a On będzie cię kochał bardziej niż twoja własna matka. Chociaż istnieją różnice, Ben Sira nie posuwa się tak daleko, że sugeruje miłowanie swoich wrogów i modlitwę za tych, którzy cię prześladują. Naucza, że nie należy odwracać oczu od potrzebujących ani odrzucać osoby proszącej, tak jak nauczał później Jezus.

Daj każdemu, kto Cię prosi i nie odmawiaj tym, którzy chcą od Ciebie pożyczyć. Ben Sira łączy także bycie dzieckiem Bożym z odzwierciedlaniem hojnego serca Boga i Jego troski o potrzebujących. Jezus wiele nauczał o przebaczeniu i kiedy sam byłem po prostu zanurzony w Starym i Nowym Testamencie, uważałem te nauki o przebaczeniu za całkowicie nowy wynalazek Jezusa, coś, czego jego słuchacze nigdy wcześniej nie słyszeli.

Przebacz nam nasze długi, tak jak i my przebaczyliśmy naszym dłużnikom. Część Modlitwy Pańskiej jest oczywiście jedyną częścią, która jest komentowana w Kazaniu na Górze, bo jeśli przebaczycie innym ich przewinienia, wasz Ojciec Niebieski przebaczy także wam. Jeśli jednak wy nie przebaczycie innym, i Ojciec wasz nie przebaczy waszych przewinień.

Czytelnik zaznajomiony z Mateuszem może również pomyśleć w tym miejscu o przypowieści o nieprzebaczącym słudze z Mateusza 18. Myślę, że to wersety od 21 lub 23 do wersetu 35 przypowieść o bezlitosnym słudze wzmacnia naukę z Mateusza 6:14 do 15 Żeby odświeżyć wam pamięć, na wszelki wypadek, gdyby wam to nie

odpowiadało, sługa jest winien swojemu panu pewien dług, powiedzmy sto denarów, bo nie pamiętam dokładnie kwoty, a pan grozi, że sprzeda sługę, i jego rodzinie, aby można było odzyskać pieniądze i spłacić dług. Sługa błaga pana, aby tego nie robił, lecz aby okazał mu cierpliwość i dał mu czas na spłatę długu.

A pan, szczerze mówiąc, wybacza dług. Ale ten sam sługa wychodzi i spotyka współsługę, który jest mu winien jeden denar, jeden denar, a drugi sługa prosi go, aby okazał mu cierpliwość i darował dług. A ten pierwszy sługa odmawia i wydaje go stróżom, aż dług zostanie spłacony.

Pan dowiaduje się o tym i bada pierwszego sługę, ponieważ nie okazał miłosierdzia swemu współsłudze, po tym jak jego pan okazał mu o wiele więcej miłosierdzia. Cóż, jeśli czytasz tylko Stary Testament, brzmi to jak nowe nauczanie. Okazuje się jednak, że Ben Sira nauczał w bardzo podobny sposób na temat przebaczenia.

Pisze: przebacz bliźniemu zło, które wyrządził, a wtedy twoje grzechy zostaną odpuszczone, gdy będziesz się modlić. Czy ktoś żywi złość na inną osobę, a mimo to szuka uzdrowienia u Pana? Czy nie mają miłosierdzia dla ludzi takich jak oni, a mimo to modlą się za swoje własne grzechy? U starszego mędrca znajdujemy oczekiwanie, że my, współsłudzy Boga, będziemy miłosierni wobec wzajemnych wykroczeń, co jest warunkiem wstępnym szukania miłosierdzia u Boga za nasze wykroczenia przeciwko Niemu. Założeniem jest to, że cześć Boża jest o wiele większa od naszej, tak że z jednej strony ostatecznym założeniem jest myślenie, że Bóg odłoży na bok zniewagi, nasze grzechy i występki, podczas gdy my nie będziemy pomijając lekceważenia.

Jeśli traktujemy nasz honor, naszą wartość jako bardziej wartościową i bardziej wymagającą zachowania niż honor samego Boga, popełniamy grzech wielkiej zarozumiałości i dlatego powinniśmy oczekiwać, że nie otrzymamy przebaczenia, gdy się modlimy. Dokładnie taką logikę odnajdujemy w przypowieści Jezusa, a następnie w jego bardziej wyrafinowanych pouczeniach. Ben Sira, podobnie jak Tobit, propaguje jałmużnę.

I wiemy, że jałmużna jest czymś, czemu sama Tora poświęca wiele uwagi. Prawo nakazuje nam troszczyć się o potrzebujących wśród nas i dawać biednym. Zatem to, co robią Ben Sira czy Tobit, nie jest całkowicie nowatorskie.

Jednak liczby, których używają i motywacje, którymi się posługują, posuwają dyskurs Starego Testamentu o krok dalej. I tak czytamy w Ben Sira, rozdział 29: Pomagaj biednym ze względu na przykazanie i w ich potrzebie, nie odsyłaj ich z pustymi rękami. Strać srebro ze względu na brata lub przyjaciela i nie pozwól, aby zardzewiało pod kamieniem i zaginęło.

Gromadź swój skarb według przykazań Najwyższego, a przyniesie ci to większy pożytek niż złoto. Gromadź jałmużnę w swoim skarbcu, a ona cię wybawi z każdej

nieszczęścia. Ci z nas, którzy są zaznajomieni z naukami Jezusa na temat dawania jałmużny i miłosierdzia wobec bliźnich, słyszeli już kilka kluczowych postaci i tematów pojawiających się w nauczaniu Jezusa.

Na przykład w Ewangelii Mateusza 6 wersety 19 i 20 nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną, ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. W Ewangelii Łukasza mamy bardziej wyraźne instrukcje dotyczące gromadzenia skarbu w niebie. W Ewangelii Łukasza 12 Jezus mówi: sprzedaj swój majątek i daj jałmużnę.

Zróbcie sobie sakiewki, które się nie zużywają, niewyczerpany skarb w niebie, gdzie żaden złodziej się nie zbliża i żadna mól nie niszczy. Podobnie jak Ben Sira, Jezus zapewnia, że pieniądze, które leżą beczynnie, zamiast zostać wydane na uczynki miłosierdzia i zaspokojenie bieżących potrzeb kogoś innego, w końcu zostaną utracone w wyniku rdzy i kradzieży. Podobnie jak Ben Sira, Jezus posługuje się obrazem gromadzenia skarbów na ziemi w porównaniu ze skarbem w niebie lub skarbem u Boga, który ma trwalszą wartość na przyszłość niż zwykłe odkładanie pieniędzy do dziury w ziemi lub na konto bankowe.

Nieco inaczej jest w tym przypadku, że Ben Sira nie ma, cóż, prawdopodobnie żadnego poglądu na życie pozagrobowe. I tak dla Bena Siry skarb złożony u Boga procentuje w tym życiu, kiedy jest się potrzebnym. Dla Jezusa złożenie tego skarbu u Boga przynosi, jeśli mogą to tak ująć, wieczne korzyści.

Obaj jednak się z tym zgadzają. Tak naprawdę zatrzymujesz tylko to, co oddajesz. To, co próbujesz zachować dla siebie, zostaje utracone.

To, co dajesz, aby zaspokoić potrzeby innych, pozostaje z tobą na koncie Boga na zawsze. Odkrywamy, że zarówno Ben Sira, jak i Jezus dwa wieki później nauczają o zarozumiałości i nauczają przeciwko zarozumiałości o Bożym miłosierdziu. Ben Sira powiedział: „Nie popełniaj grzechu dwa razy”.

Nawet za jedno nie pozostaniesz bezkarny. Nie mów, że rozważy mnóstwo moich darów. A kiedy złożę ofiarę Najwyższemu Bogu, On ją przyjmie.

Ben Sira uczy w sposób przysłowiowy, że w zasadzie nie można przekupić Boga swoim dobrym zachowaniem lub działaniami charytatywnymi. Grzech jest poważny i wymaga pokuty. Jezus naucza bardzo podobnej kwestii w sposób narracyjny, używając przypowieści, a nie bezpośredniego przemówienia, czyli przysłowiowej nauki.

I znamy tę historię z Ewangelii Łukasza 18. Dwóch mężczyzn przyszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc samotnie, modlił się w ten sposób: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie.

Złodzieje, łotrzykowie, cudzołożnicy, a nawet jak ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu. Oddaję jedną dziesiątą wszystkich moich dochodów.

Natomiast celnik stojący z daleka nie chciał nawet spojrzeć w niebo, lecz bił się w piersi i mówił: Boże, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem. Powiadam wam, ten człowiek odszedł do swego domu usprawiedliwiony, a nie tamten. Być może nie ma tu bezpośredniej linii zależności, jak tylko przypowieść Jezusa.

Głęboko rezonuje z materiałem obecnym już w żydowskiej tradycji mądrościowej. Mianowicie pogląd, że wasza pobożność i wasze akty miłosierdzia nie dają wam podstawy do pychy w oczach Boga. Jednak przed Bogiem należy zawsze dokładnie rozliczyć swoje grzechy i występki oraz zachować pokorę i prosić o miłosierdzie, zamiast zakładać, że Boże przebaczenie opiera się na wyobrażonej pobożności.

Inny uderzający punkt pokrewieństwa ukazany jest w zaproszeniach do bycia uczniem, które znajdujemy zarówno u Ben Siry, jak i w przemowie Jezusa, jak zapisano u Mateusza. W Ewangelii Mateusza 11 Jezus mówi: przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztę się ode mnie, a znajdziecie ukojenie dla waszych dusz, bo moje jarzmo jest słodkie, a moje brzemie lekkie.

Zaproszenie to dość uderzająco współgra z innymi tego typu zaproszeniami od innych mędrców i innych nauczycieli mądrości w tej kulturze, zwłaszcza Ben Sira, rozdział 51. Zbliżcie się do mnie, wy, którzy nie jesteście nauczani, i zamieszkajcie w mojej szkole. Podłóżcie szyć pod jarzmo i pozwólcie, aby wasze dusze otrzymały pouczenie.

Można go znaleźć w pobliżu. Zobacz na własne oczy, że mało pracowałem, a znalazłem dużo odpoczynku. Pomiędzy nimi znajdziemy wiele podobieństw.

Zaproszenie, aby przyjść do mnie, aby się do mnie zbliżyć, obraz pouczenia niczym jarzmo, które uczeń ma wziąć na siebie. Obietnica jest taka, że uczeń nie będzie uważał tego jarzma za uciążliwe, ale raczej za drogę do odpoczynku. Oczywiście zasadnicza różnica polega na tym, że Ben Sira zaprasza ludzi do swojego budynku szkolnego w Jerozolimie.

Jezus zaprasza ludzi, aby szli z Nim w drodze, bo on oczywiście nie ma gdzie głowy oprzeć. A jego posługa ma charakter wędrowny, daleki od oficjalnych struktur żydowskiej nauki i pobożności. Powiedziawszy to wszystko, myślę, że sugeruje to, że materiał Ben Siry wszedł do strumienia nauczania w całej Judei.

I że Jezus usłyszał, nauczył się i zatwierdził, a w niektórych przypadkach zmodyfikował i rozwinął tę naukę. Powiedziawszy to wszystko, istnieją również pewne uderzające punkty różnicy między tym, co znajdujemy w Jezusie, a tym, co znajdujemy w Ben Sirze. Na przykład, wracając do idei dobroczynności i niesienia pomocy, Ben Sira szczególnie radzi ograniczyć hojność do pobożnych i dobrych wśród biednych.

Ponieważ, jak argumentuje, Bóg nienawidzi grzeszników. Jezus natomiast nawoływał do hojności wobec wszystkich proszących, dobrych i złych, gdyż – jak zapewniał – Bóg jest hojny zarówno wobec dobrych, jak i niegodziwych. Można więc dostrzec ścisły związek miłosierdzia z tymi, o których wiadomo, że są Żydami przestrzegającymi Tory, tak jak ty w Ben Sira.

Ponieważ jest to odbicie obrazu Boga Ben Siry. Bóg nienawidzi grzeszników i kocha sprawiedliwych. Ale Jezus nosi i przedstawia zupełnie inny obraz Boga.

To wpływa, to wpływa na to, jak on nawołuje ludzi, aby byli naśladowcami Boga. Ben Sira stanowczo odsyła kobiety do prywatnych przestrzeni w domu. Podsyca też wrogość, choć tylko w kilku wersetach, wobec Samarytan.

Jezus też nie. W obu przypadkach bardzo ostro rozstaje się z Benem Sirą. Jeśli chodzi o Samarytan, swobodnie nawiązuje z nimi kontakt i stara się im służyć.

Pomyślmy na przykład o Ewangelii według Jana 4. Samarytanie jawią się jako bohaterowie jego przypowieści, oczywiście Dobry Samarytanin, i są wyróżniani jako ci, którzy odpowiadają Jezusowi lepiej niż inni. Na przykład w Dziesięciu Trędowatych tylko jeden z nich pomyślał o powrocie i osobistym wyrażeniu wdzięczności Jezusowi.

A ten był Samarytaninem. I oczywiście Jezus zapraszał kobiety do miejsc, w których gromadzili się uczniowie płci męskiej. Na przykład Maria była mile widziana w towarzystwie swoich uczniów, aby słuchać jego nauk i korzystać z nich, podczas gdy Marta chciała przywołać Marię z powrotem do wewnętrznych pomieszczeń domu, w kuchni.

A kobiety podróżowały z Jezusem. Z Ewangelii według Łukasza 8:1 do 3 dowiadujemy się o zamożnych kobietach, które wspierały wędrowną służbę Jezusa i nie robiły tego tylko poprzez wypisanie czeku i wysłanie go z daleka, ale także podróżowanie w towarzystwie Jezusa. Było to prawdopodobnie odważne posunięcie, ponieważ kobiety bez eskorty mężczyzn w towarzystwie innych mężczyzn były w tamtej kulturze rzeczą dość wątpliwą.

Ben Sira radzi rozwieść się z żoną, która nie robi tego, co jej każą. Wręcz przeciwnie, Jezus wynosi Boże zamiary dotyczące małżeństwa, wyrażone w Księdze Rodzaju 2:24, ponad prawne postanowienia dotyczące rozwodu zawarte w samej Torze. Istnieje



zatem kilka ważnych różnic, w których Jezus ostro nie zgodził się z tradycją mądrości, którą odziedziczył w synagogach, w których uczył się jako dziecko.

Chciałbym teraz zwrócić uwagę na pewne punkty wpływów pomiędzy Benem Sirą a Jakubem, przyrodnim bratem Jezusa, który stał się przywódcą przynajmniej żydowsko-chrześcijańskiego skrzydła ruchu chrześcijańskiego, być może przywódcą całego ruchu chrześcijańskiego, mającego swoją siedzibę w Jerozolimie, prawdopodobnie przez co najmniej trzy dekady swojego życia, od około 30 r. do 62 r. n.e., kiedy to Jakub w końcu sam spotkał się z męczeństwem. Zarówno Ben Sira, około 200 rpn, jak i Jakub piszący swój list, tak naprawdę nie wiemy, kiedy, powiedzmy, pomiędzy 40 a 62 rokiem naszej ery, obaj mędracy zajęli się problemami teologicznymi, przepraszam, obaj mędracy zajęli się niebezpieczeństwem języka, niebezpieczeństwem mowy. Oznacza to, że mowa może leczyć i pomagać, mowa może ranić i niszczyć, mowa może zyskać przychylność, a mowa może zniechęcić i stracić przychylność.

Zatem, zgodnie z mądrością Bena Siry, faktycznie powraca on do tego tematu kilka razy. Píše: Któż postawi straż na moich ustach i skuteczną pieczęć na moich wargach, abym z ich powodu nie upadł i mój język mnie nie zniszczył? A Ben Sira zadaje retoryczne pytanie: kto nigdy nie zgrzeszył językiem? I później mówi, że język nie ma władzy nad pobożnymi. Nie spłoną w jego płomieniu.

Ci, którzy opuszczają Pana, wpadną w jego moc. Będzie płonęło wśród nich i nie będzie zgaszone. Jakub również zauważa niebezpieczeństwo języka i używa tej samej metafory, mówiąc o potędze języka.

Język jest ogniem. Jest on umieszczony wśród naszych członków jako świat pełen niegodziwości. Plami całe ciało, podpala cykl natury i sama zostaje rozpalona przez piekło.

Niespokojne zło jest pełne śmiertelnej trucizny. Nie ma tam zbyt wielu bezpośrednich dowodów na uzależnienie, ale ten obraz języka jako płonącego ognia, który może cię spalić, który może wyrządzić wielką krzywdę, jest obrazem, który Jakub przejmuje od odziedziczonej przez siebie tradycji mądrości. Nieco bardziej bezpośredni, nieco bliższy punkt zbieżności, ma związek ze sposobem, w jaki obaj mędracy patrzą na dwoistość mowy.

Ben Sira pisze, że jeśli dmuchniesz w iskrę, ona będzie świecić. Jeśli na to opluniesz, zgaśnie. A jednak oba wyszły z twoich ust.

Dzieje się tak w kontekście myślenia o bardzo różnych skutkach, jakie może mieć mowa. Może budować, burzyć, zdobywać przychylność i zniechęcać. Ale oba rodzaje czynów wypływają z tego samego źródła, z tej samej wylewki.

I czy to nie jest dziwne? James daje nam bardzo podobny obraz, choć nieco bardziej go rozwija. Językiem błogosławimy Pana i Ojca, językiem przeklinamy tych, którzy zostali stworzeni na podobieństwo Boga. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo.

A on mówi, bracia i siostry, tak nie powinno być. Dlaczego? Ponieważ natura mówi nam, że ten sam otwór nie powinien dawać tak różnych efektów. Czy z tego samego otworu wypływa źródło i woda słodka, i słonawa? Czy drzewo figowe, moi bracia i siostry, może wydać oliwki albo winorośl figi? Słona woda nie może już przynieść świeżości.

Zatem obaj mędrcy radzą sobie z uciążliwością różnego rodzaju konsekwencji płynących z mowy i namawiają swoich uczniów, swoich słuchaczy, aby dążyli do większej integralności w mowie. Tak więc na przykład w przypadku Jakuba błogosławieństwo wypływa z niego konsekwentnie i tym podobnych. Ben Sira mówi, że mędrzec zatwierdza maksymę i dodaje do niej.

Dlatego mędrcy zawsze myślą o mądrości za pomocą przysłów. Mędrcy zawsze myślą o przysłowia i uzupełniają przysłowie oraz repertuar przysłów. Istnieje ciekawy przykład tego rodzaju aktywności pomiędzy tymi dwoma mędrkami, Benem Sirą i samym Jakubem.

I oczywiście Ben Sira nawiązuje tutaj również do tekstu kanonicznej Księgi Przysłów. Mówi, że szybko słucha, ale odpowiada w sposób rozważny. Jakub mówi: niech każdy będzie szybki w słuchaniu, powolny w mówieniu, rozważny w odpowiadaniu i nieskory do gniewu.

Zatem, mówię to nieco fantazyjnie, moglibyśmy mieć tutaj przykład Jakuba jako mędrca, który aprobował maksymę i dodał do niej klauzulę. Poważniejsza korespondencja pojawia się, gdy zastanowimy się, jak obaj mędrcy podeszli do teologicznego problemu źródła pokus w świecie rządzonym przez rzekomo wszechmocnego Boga. Powstaje zatem pytanie, kto jest ostatecznie odpowiedzialny za grzech.

Obaj mędrcy zapewnią, że problemu nie da się rozwiązać, zrzucając odpowiedzialność na Boga. Ben Sira napisał, nie mów, że względu na Pana odszedłem na właściwą drogę, bo Bóg nie uczyni tego, czego nienawidzi. Nie mów: Bóg sprowadził mnie na manowce, bo Bóg nie potrzebuje grzesznika.

Nie nakazuje nikomu być bezbożnym i nie daje nikomu pozwolenia na grzeszenie. Jakub całkiem podobnie naucza, aby nikt, będąc kuszony, nie mówił: Jestem kuszony przez Boga. Bóg bowiem nie może być kuszony do zła i sam nikogo nie kusi.

Jednak każdy człowiek ulega pokusie, gdy jest kuszony i kuszony przez własne pragnienia. Tak więc zarówno Ben Sira, jak i Jakub odpowiadają na pytanie o problem teologiczny w ten sam sposób. Oddalają Boga od bycia przyczyną lub źródłem zła i zrzucają odpowiedzialność bezpośrednio na indywidualną osobę.

Ludzkie pragnienia są źródłem pokusy do grzechu, a moc poddania się grzechowi lub przeciwstawienia się grzechowi zależy od naszego wyboru. Jak powiedziałby Ben Sira, rzucił przed tobą ogień i wodę. Możesz wyciągnąć rękę po to, co wybierzesz.

Życie i śmierć stoją przed człowiekiem. Zostaną im przyznane, jak im się podoba. Podobnie Jakub mówi, a raczej uwzględnia wybór człowieka, czy poddać się pragnieniom, które prowadzą do śmierci, czy też oprzeć się tym pokusom i kroczyć drogą, która prowadzi do życia.

więc zaskakujące, że dwaj nauczyciele, którzy sami są tak blisko osadzeni w tradycji mądrości Izraela, Jakub i Jezus, nie cytują częściej mędrców, od których się uczyli. Mówię to, ponieważ sam Ben Sira jest wszechobecnie zależny od Przysłów, od kanonicznej księgi Przysłów. A jednak ani razu nie cytuje Przysłów.

Recytuje, cóż, recytować to złe słowo. Wplata materiał Księgi Przysłów w swój nowy materiał, bez podawania źródeł. I często, w pewnym sensie parafrazując to, co znajdziemy w Księdze Przysłów, czyni tę mądrość swoją własną i stanowi część mądrości, którą przekazuje bez przypisów. Richard Bauckham, wielki badacz tradycji Jezusa, a także bracia Jezusa, Jakub i Juda, rozumie, że była to naturalna praktyka mędrca w tym okresie.

Jest to okres przedrabiniczny, kiedy cytat jest wszystkim. Rozumie praktykę mędrca wyrażania własnej mądrości i cytując teraz Baucoma, aby wyrazić swoją własną mądrość w swoim własnym sformułowaniu mądrości, którą zdobył dzięki intensywnym studiowaniu tradycji, bez prostego jej powtarzania. Chciałabym teraz przejść od Jamesa i Jude do myślenia o Paulu.

Szczególnie po to, aby przyjrzeć się sposobom, w jaki materiał, który znajdujemy w mądrości Salomona, mógł wywrzeć pewien kształtujący wpływ na sposób myślenia Pawła, zwłaszcza gdy Paweł myśli o religii pogan oraz etykowych i nieetycznych praktykach pogan. I tutaj kwestie bezpośredniego wpływu stają się trudniejsze.

Ben Sera napisał 200 lat przed Jezusem i Jakubem. To dużo czasu. Wystarczająco dużo czasu, aby tekst stał się na tyle wszechobecny, że będzie mógł wywierać wpływ.

Można sobie wyobrazić, że Mądrość Salomona została spisana zaledwie kilka dekad przed aktywną służbą Pawła. Być może zaledwie dziesięć lat przed nawróceniem Pawła. Zatem, mając na uwadze, że datowanie Mądrości Salomona jest przedmiotem

wielu sporów, nie sugerowałbym, że Mądrość Salomona wywiera bezpośredni wpływ na Pawła.

Sugerowałbym jednak, że w Mądrości Salomona mamy dostęp do hellenistycznych tradycji żydowskich, które również wpływają na Pawła. Mówię o tym tylko po to, żeby powiedzieć, że jeśli znamy Apokryfy, stajemy się bardziej świadomi, kiedy pisarz taki jak Paweł tworzy materiał na nowo. Kiedy pisarz taki jak Paweł czerpie z dobrze rozwiniętej tradycji, którą odziedziczył,

Jest to szczególnie prawdziwe w przypadku krytyki Pawła dotyczącej religii i praktyk pogańskich. Autor Mądrości Salomona pisze w rozdziale 13: Wszyscy ludzie, którzy nie znają Boga, są z natury pustogłowi. Pomimo dobrych rzeczy, które można zobaczyć, w jakiś sposób nie byli w stanie poznać tego, który naprawdę jest.

Chociaż byli zafascynowani tym, czego dokonał, nie byli w stanie rozpoznać twórcy wszystkiego. Ci ludzie mogli dostrzec coś w Tym, który stworzył wszystko, myśląc o mocy i pięknie rzeczy, które zostały stworzone. Z tego powodu nie są bez winy.

Te osoby nie są usprawiedliwione. Zatem to, co znajdujemy w Mądrości Salomona, to poczucie, że odcisk Boga znajduje się w stworzeniu. Kontemplacja samego stworzenia powinna prowadzić do świadomości Boga i docenienia Jego majestatu, mocy i boskich przymiotów.

Zatem poganie, mimo że nie mają bezpośredniego objawienia Bożego, jakim Izraelici cieszyli się na przestrzeni dziejów, nie są bez wymówki, że podążali za innymi bogami i oddawali cześć bożkom. Samo stworzenie powinno było ich doprowadzić do prawdy o Bogu. Przejdźmy teraz do Rzymian 1 i odkrywamy, że tego samego tradycyjnego argumentu używa Paweł, gdy mówi o odpowiedzialności i grzeszności pogan.

Gniew Boży objawia się z nieba przeciwko wszelkiemu bezbożnemu postępowaniu i niesprawiedliwości ludzi, którzy niesprawiedliwością uciszają prawdę. Dzieje się tak dlatego, że to, co wiadomo o Bogu, powinno być dla nich jasne. Ponieważ Bóg im to wyjaśnił.

Od chwili stworzenia świata niewidzialne przymioty Boga, wieczna moc i boska natura były wyraźnie widoczne, ponieważ można je zrozumieć poprzez rzeczy, które stworzył Bóg. Zatem istoty ludzkie nie mają wymówki. Paweł jest w tej kwestii jeszcze silniejszy niż autor Mądrości Salomona.

Ten ostatni autor chce dać poganom trochę wytchnienia, bo stworzenie jest takie piękne. Być może piękno ich rozproszyło i zaczęli czcić stworzoną rzecz, a nie stwórcę. Ale Paul nie będzie miał nic takiego.

Nie ma usprawiedliwienia, by oddawać cześć stworzeniu, a nie stwórcy. W Mądrości Salomona znajdujemy również, że brak zrozumienia jedynego Boga i zamiast tego oddawanie czci rzeczom stworzonym leży u podstaw zamieszania etycznego, nieporządku etycznego, który przenika społeczeństwo pogańskie. Zatem w Mądrości Salomona 14 czytamy, że wszystko staje się mieszaniną krwi, morderstw, kradzieży i oszustwa.

Korupcja, łamanie słowa, przewroty, fałszywe przysięgi – tego wszystkiego jest mnóstwo. Mnoży się cudzołóstwo i rozwiązłość. Kult bezimiennych bożków jest źródłem wszelkiego zła, jego przyczyną i skutkiem.

Następnie, jeśli wrócimy do Rzymian, odkryjemy, że wykonano ten sam ruch. Bałwochwalstwo jest podstawową przyczyną rozkładu moralnego w całym społeczeństwie pogańskim.

I tak, czytamy w Liście do Rzymian 1, oni, poganie, zamienili Bożą prawdę na kłamstwo. I czcili stworzenie, i służyli mu zamiast Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen.

Dlatego Bóg wydał ich na pastwę poniżającej żądz. Bóg pozostawił ich na pastwę wadliwego umysłu, aby robili niewłaściwe rzeczy. Dlatego też byli wypełnieni wszelką niesprawiedliwością, niegodziwym postępowaniem, chciwością i złym postępowaniem.

Są pełni zazdrości, morderstw, walki, oszustwa i złośliwości. Są pozbawieni zrozumienia, niełojalni, bez uczuć i miłosierdzia. Zatem Paweł wyraźnie przyjął i zastosował tradycyjny hellenistyczny żydowski opis tego, co jest nie tak z kulturą pogańską i dlaczego.

A zatem zatwierdził to i zaczął z tego korzystać. Oczywiście jednak robi jeden oszałamiający krok, którego nie robi autor Mądrości Salomona. Kiedy Paweł już z tym wszystkim skończył, w rozdziale 2 zwraca swoją uwagę na to, co jest złego w żydowskich praktykach i myśleniu.

Ponieważ z punktu widzenia Pawła ani grupa etniczna, ani grupa grup etnicznych w przypadku pogan nie ma przewagi nad drugą przed Bogiem. Chciałbym teraz zwrócić uwagę na inny sposób, w jaki literatura apokryficzna wpłynęła na myślenie wczesnego chrześcijaństwa. Zatem przejdę do 2 i 4 Księgi Machabejskiej, szczególnie do historii dziewięciu męczenników z 2 Księgi Machabejskiej 6 i 7. Wydaje się, że wywarło to wpływ już w Liście do Hebrajczyków.

Na koniec autor Listu do Hebrajczyków celebrował, jak wiara wygląda w praktyce, jego celebrowaniu dawnych godnych, którzy ucieleśnili wiarę, włącza ten werset. Kobiety

otrzymały swoich zmarłych przez zmartwychwstanie. Inni byli torturowani, odmawiając uwolnienia w celu uzyskania lepszego zmartwychwstania.

W tym wersecie autor dwukrotnie używa zmartwychwstania, ale wyraźnie rozróżnia dwa rodzaje zmartwychwstania. W pierwszej połowie wersetu prawdopodobnie nawiązuje do historii Eliasza i Elizeusza oraz przywracania z martwych dzieci potrzebujących wdów.

Ale to była tylko reanimacja. To słowo, którego my użylibyśmy, a którego nie używano w I wieku. To była tylko reanimacja.

Prawdopodobnie te dzieci umarły ponownie, miejmy nadzieję, że na starość. Wiadomo, Łazarz umarł ponownie, prawdopodobnie w znacznie starszym wieku niż za pierwszym razem. W drugim wersecie mowa jest o czymś innym.

Ci, którzy byli torturowani, nie zgodzili się na uwolnienie w celu uzyskania lepszego zmartwychwstania. To lepsze zmartwychwstanie oznacza oczywiście życie wieczne, w którym nie ma już dalszej śmierci. Autor Listu do Hebrajczyków 11 spogląda wstecz na męczenników z 2 Księgi Machabejskiej 6,18 do 7,40. Są to ludzie w tradycji żydowskiej poddawani torturom, którym daje się możliwość uwolnienia się od tortur, jeśli po prostu złamią wiarę w Boga.

A którzy odmawiają specjalnie dla nadziei zmartwychwstania i życia wiecznego, które Bóg da wiernym. To, co autor Listu do Hebrajczyków robi, mimochodem, inni wczesnochrześcijańscy autorzy, a teraz zaczynam wykraczać poza Nowy Testament i skupiać się na wpływie apokryfów na pierwotny Kościół w drugim i trzecim wieku. Inni wczesnochrześcijańscy autorzy robiliby to w znacznie bardziej ukierunkowany sposób.

Jak wiecie, w drugim i trzecim wieku naszej ery chrześcijanie byli coraz bardziej prześladowani. Pochodzenie, życie około 235 roku naszej ery, tak naprawdę to w trzecim wieku prześladowania w świecie rzymskim rozpoczęły się niczym pożar. Origin, pisząc w roku 235 n.e., stara się przygotować dwóch diakonów, Ambrożego i Protaktusa, którzy zostali aresztowani i stoją w obliczu tego samego scenariusza.

Wkrótce staną przed wyborem: uwolnić się od brutalnego i długotrwałego doświadczenia śmierci lub wytrwać do końca w wierze w Chrystusa. I tak kiedy Origin pisze swoje nawoływanie do męczeństwa, jest to w rzeczywistości długa homilia na temat 2 Księgi Machabejskiej 6 i 7. To właśnie dla tych żydowskich męczenników chrześcijanie muszą szukać przykładu, który ukradnie im odwagę i da im wzór, który muszą stawić czoła bardzo podobnym zmaganiom, z jakimi musieli się zmierzyć ci męczennicy przed Antiochem IV. A dla przypomnienia, Origin wykazuje wyraźną wiedzę zarówno o 2, jak i 4 Księdze Machabejskiej.

Opiera się na tekście 2 Księgi Machabejskiej, ale używa wielu obrazów i po drodze dodaje wiele fragmentów dialogów z 4 Księgi Machabejskiej. Zatem siedmiu braci staje się, jego zdaniem, mocnym i szlachetnym przykładem silnego męczeństwa dla każdego, kto zastanawia się, czy okaże się nie tyle mężczyzną, ile chłopcem. Szczególnie pochwała ostatnie słowa Eleazara jako wzór sposobu myślenia, jaki należy przyjąć w obliczu śmierci.

Mianowicie rozważenie, w jaki sposób dać przykład innym, w tym przypadku chrześcijanom, aby przez własną niezdolność do wytrwania aż do śmierci nie podważyć zobowiązania swoich sióstr i braci do wytrwania aż do śmierci i w ten sposób kosztować ich tyle samo, co a także życie wieczne. Origin szczegółowo opisuje tortury 2 Księgi Machabejskiej, aby zapewnić tych dwóch diakonów, że cokolwiek ich spotka, najgorsze już przecierpieli ze względu na Boga. Początek, podobnie jak 2 i 4 Księga Machabejska, porusza temat wdzięczności, aby przynaglić chrześcijańskich męczenników, ponieważ męczeństwo jest doskonałą odpłatą za dar życia temu, który życie dał na pierwszym miejscu.

Niewiele później Cyprian z Kartaginy napisał adhortację o męczeństwie około 256 roku naszej ery. I on, podobnie jak Origin, po drodze parafrazuje i cytuje obszernie 2 Księgę Machabejską, namawiając chrześcijan w obliczu kolejnej wielkiej fali prześladowań, aby wytrwali do końca. Wpływ 2 i 4 Księgi Machabejskiej oraz tych narracji o męczennikach utrzymuje się długo po zalegalizowaniu chrześcijaństwa i w rzeczywistości stało się dominującą i większościową religią w całym Cesarstwie Rzymskim.

Augustyn w swoich kazaniach nadal odwołuje się do męczenników, szukając inspiracji dla swoich słuchaczy. Matka siedmiu braci staje się figurą, prototypem dla matki Kościoła podczas wieków prześladowań. Augustyn argumentuje w sposób dość uderzający, że byli to chrześcijańscy męczennicy, chociaż zmarli, zanim Jezus żył.

Umarli za stare przymierze, które zapowiadało nowe przymierze. Umarli, jak to ujął, dla imienia Chrystusa, gdyż imię to było zakryte przez prawo. Powinienem w tym miejscu po prostu wskazać, że w chrześcijańskim kalendarzu świętych było miejsce dla żydowskich męczenników.

Tylko ci męczennicy, ci, o których mowa w 2 i 4 Księdze Machabejskiej. 1 sierpnia był ich dniem i niektórzy ludzie w IV i V wieku uratowali ten pomysł, ale zarówno Augustyn, jak i Chryzostom bronili swojego miejsca w kalendarzu świętych, ponieważ wykazali takie oddanie Bogu jeszcze przed przyjściem Chrystusa i sprawili, że śmierć była mniejsza przerażający. Kiedy sięgniemy do pism Jana Chryzostoma, znajdziemy inne użycie tych męczenników, w rzeczywistości użycie o wiele bardziej zgodne z 4. Księgą Machabejską niż 2. Księgą Machabejską.

Jan Chryzostom używa męczenników, podobnie jak zrobił to autor 4. Księgi Machabejskiej, jako przykładów wytrwałości w cnocie w obliczu napadu namiętności. Dlatego też zachęca swoich chrześcijańskich słuchaczy, aby okazali tyle wytrwałości wobec irracjonalnych namiętności, jak gniew, żądza pieniędzy, żądza cielesna, pusta chwała i tym podobne, z jaką ci żydowscy męczennicy okazali w swoich agoniach oddanie swojej filozofii. Innym sposobem, w jaki Mądrość Salomona, po raz kolejny zmieniając biegi, wywarła głęboki wpływ na pierwotny Kościół, była teologia wczesnochrześcijańska, zwłaszcza w obszarze prób myślenia o Jezusie przed wcieleniem, wiary w Jezusa jako równego z Bogiem i wiecznym Synem, wierząc, że Syn jest wieczny obok Boga, pierwsi chrześcijanie naturalnie zastanawiali się, coż zatem robił Syn, zanim Słowo stało się ciałem? Mądrość Salomona dostarczyła wielu materiałów do odpowiedzi na to pytanie.

Jak już wspomnieliśmy, sama Mądrość Salomona rozwinęła coś, co znajdujemy w Księdze Przysłów, 8 rozdziału Księgi Przysłów, tę postać kobiecej mądrości, która była obok Boga w stworzeniu, która była tam jak mistrz rzemieślniczy obok architekta podczas tworzenia wszystko, co jest, i w zachowaniu wszystkiego, co jest. Ale autor Mądrości Salomona idzie dalej w swoim opisie mądrości i tak czytamy w Mądrości Salomona 7: Mądrość, biegła twórczyni wszystkiego, nauczyła mnie, nauczyła mnie, Salomon, jakby, Salomon w cudzysłowie . Jest tchnieniem Bożej mocy, nieskazitelnym zwierciadłem Bożej mocy działania i obrazem Bożej dobroci.

Będąc jedną, jest zdolna do wszystkiego, a pozostając nienaruszona w sobie, odnawia wszystko i z pokolenia na pokolenie wchodzi do dusz świętych, czyniąc z nich proroków i przyjaciół Boga. Poza Księgą Przysłów autor Mądrości Salomona mówi o mądrości jako nieskazitelnym odzwierciedleniem istoty Boga. Posługuje się obrazem, zdaje się, że go tutaj pominąłem, ale używa obrazu iluminacji, blasku i źródła światła, aby opowiedzieć o relacji mądrości do Boga.

Te same obrazy pojawiają się, gdy autorzy Nowego Testamentu zaczynają mówić o Jezusie przed wcieleniem i słońcu przed wcieleniem. Paweł używa w tym celu języka w Kolosan 1:15 do 17. Słońce jest obrazem, znowu słowo eikon, obraz niewidzialnego Boga, który jest pierwszy nad całym stworzeniem, ponieważ wszystko zostało stworzone przez niego, zarówno w niebiosach i na ziemi, to co widzialne i to, co niewidzialne.

Wszystko zostało stworzone przez Niego i dla Niego. Istniał przed wszystkimi rzeczami i wszystko w Nim jest połączone. Wiele z tego można przypisać Księdze Przysłów mówiącej o mądrości jako o rodzaju partnera Boga w stworzeniu.

Jednak pogląd, że słońce jest obrazem niewidzialnego Boga, czerpie z rozwoju mądrości z 7. rozdziału Mądrości. Autor Listu do Hebrajczyków idzie jeszcze dalej. Píše, że w tych ostatnich dniach Bóg przemówił do nas przez słońce, którego uczynił dziedzicem wszystkiego, przez które stworzył wieki, które jest odbłaskiem chwały



Bożej i dokładnym odbiciem istoty Boga, podtrzymującej wszystko swoim potężnym słowem. Zatem obraz lub idea słońca będącego blaskiem Bożej chwały wydaje się być parafrazą, ponownym użyciem obrazu mądrości będącej iluminacją pochodzącą od Boga, źródła światła.

Idea słońca będącego dokładnym odciskiem istoty Boga odzwierciedla ideę mądrości jako eikona Boga, obrazu Boga. Następnie ta dodana uwaga, że słońce podtrzymuje wszystko swoim potężnym słowem, wykracza poza mądrość jako Boży agent w stworzeniu, ku mądrości jako tej, która w dalszym ciągu podtrzymuje to, co Bóg stworzył. Podsumowując, tradycje mądrościowe, nie tylko zawarte w 8 rozdziale Księgi Przysłów, ale także rozwinięte w okresie Drugiej Świątyni w tekstach takich jak Mądrość Salomona, dostarczają surowca do decydowania lub myślenia o tym, co robiło słońce przed wcieleniem.

Mądrość Salomona była nadal używana we wczesnym Kościele, aż do drugiego, trzeciego i czwartego wieku, w dyskusjach dotyczących podporządkowania lub równości ojca i syna, niezależnie od tego, czy ojciec i syn mają tę samą istotę, czy nie, jak w wiara w jedno bycie z ojcem, a także kwestia wiecznego zrodzenia syna z ojca, podobnie jak w wersecie także z wiary, odwiecznie zrodzony z ojca. Podam tutaj tylko kilka przykładów. Ojciec wczesnego kościoła o imieniu Quad Volt Deus.

Oczywiście przyjął to imię. Oznacza po prostu to, czego chce Bóg. Quad Volt Deus stosuje Mądrość 8:1, gdzie czytamy, że mądrość sięga z siłą z jednego krańca ziemi do drugiego, dobrze wszystko porządkując, aby argumentować za równością syna z ojcem, ponieważ syn utożsamia się tutaj z mądrością, przejawia się ta sama wszechobecność i wszechmoc ojca.

Dionizy z Aleksandrii argumentuje, że ojciec i syn mają tę samą wieczną naturę, ponieważ syn jest emanacją mocy Bożej, cytując Mądrość Salomona 7:25. Ponieważ syn jest spokrewniony z ojcem, tak jak blask jest związany ze światłem. Są synem i ojcem; jednakże są nimi również dwie różne istoty, tak jak nie można oddzielić blasku światła od źródła światła, jak twierdzi Ambroży. Podsumowując, ojcowie wczesnego kościoła w dużym stopniu czerpali z Mądrości Salomona i rozwiniętego tam obrazu mądrości, aby uporządkować niektóre bardzo podstawowe, fundamentalne kwestie chrystologii i teologii trynitarniej.

Podsumowując, chcę tylko przyrzeć się kilku miejscom, gdzie ojcowie wczesnego kościoła czytali apokryfy jako prorocze świadectwo Chrystusa, dokładnie w taki sam sposób, w jaki oni sami i autorzy Nowego Testamentu czytali, dla nas, kanoniczny Stary Testament jako proroczy świadczyć o Chrystusie, dostarczając dodatkowych dowodów na to, że charakterystyczna forma mesjaństwa Jezusa była częścią planu Bożego. W Baruchu 3, 36 do 37 znajdujemy to stwierdzenie o Bogu. To jest nasz Bóg.

Żaden inny nie będzie z nim porównywany. Bóg odkrył wszelką drogę poznania i dał ją, czyli mądrość, swemu synowi Jakubowi, Izraelowi, którego umiłował. Potem ona lub on pojawiła się na ziemi i żyła wśród ludzi.

To jest przeczytane i mówię ona lub on, ponieważ w języku greckim nie ma w tym miejscu zaimka, który określałby, czy mówimy o on, czy o niej. Moglibyśmy więc w tym momencie odejść od mądrości kobiecej i zwrócić się w tym momencie do Boga. A potem Bóg pojawił się na ziemi i zamieszkał wśród ludzi.

I tak kilku wczesnych ojców chrześcijańskich odebrało Barucha 3. Cytują go jako prorocstwo o wcieleniu, rozumiejąc, że Bóg jest podmiotem czasownika, który pojawił się na ziemi. Drugi rozdział Mądrości Salomona jest również odczytywany jako prorocstwo, a konkretnie prorocstwo o ukrzyżowaniu Chrystusa. W Mądrości Salomona 2 czytamy o bezbożnym przygotowaniu tego planu.

Zastawmy zasadzkę na tego, kto postępuje sprawiedliwie, na sprawiedliwego. Przechwala się nawet, że Bóg jest jego ojcem. Zobaczmy, czy jego słowa się sprawdzą.

Poddamy go ekstremalnej próbie i zobaczymy, co się stanie. Jeśli ten sprawiedliwy człowiek rzeczywiście jest synem Bożym, wówczas Bóg mu pomoże. Może mógłbym tam na bok i powiedzieć, może słyhać w Mateuszu oddźwięk drwiny.

Jeśli zaufał Bogu, że go wybawi, niech Bóg go wybawi, jeśli ma w nim upodobanie, bo mówi: Jestem synem Bożym, z powrotem do Mądrości Salomona. Bóg go wybawi z rąk tych, którzy go uciskają, jeśli rzeczywiście jest synem Bożym.

Zatem przetestujmy go, atakując i torturując. Wtedy dowiemy się, jak dobry jest naprawdę. Sprawdźmy jego zdolność do znoszenia bólu.

Skażmy go na haniebną śmierć. Według niego Bóg powinien pojawić się, aby go chronić. W tym fragmencie Augustyn twierdzi, że odnajduje, cytując, mękę Chrystusa przepowiedzianą w sposób najbardziej jawny, wraz z zapowiedzią tego, co powiedzieliby jego bezbożni mordercy, jak to ujął Augustyn.

Podobnie Orygenes i Cyryl z Aleksandrii oraz Hilary z Poitiers zwracają się do Mądrości Salomona, jednego z typowych tekstów Starego Testamentu, w celu proroczego ogłoszenia męki Chrystusa. Tak więc na wiele sposobów odkrywamy, że księgi apokryfów wywarły już pewien wpływ na nasze pisma święte oraz na tradycję chrześcijańską, do której wszyscy chrześcijanie spoglądają wstecz z aprobatą. Protestanci, katolicy i prawosławni mogą obecnie nie zgadzać się co do zakresu kanonu.

Ale ogólnie rzecz biorąc, nie zgadzają się w kwestiach chrystologii i teologii trynitarniej. A kiedy te rzeczy były fałszowane, apokryfy, teksty apokryficzne, takie jak Baruch i Mądrość Salomona, były głównymi źródłami do opracowania podstawowych doktryn chrześcijańskich obok uzgodnionych tekstów Starego Testamentu. Z tego powodu, ze względu na wpływ, jaki apokryfy wywarły w pierwszych wiekach Kościoła i oczywisty szacunek, z jakim nasi chrześcijańscy przodkowie, począwszy nawet od niektórych autorów Nowego Testamentu, szacunek, z jakim nasi chrześcijańscy przodkowie przyjmowali te apokryfy tekstów, mądrze byłoby, abyśmy jako ich chrześcijańscy spadkobiercy zapoznali się przynajmniej z tym zbiorem zasobów, które uważali za tak cenne i które pozostawiły ślad w ich własnych pismach.

To jest dr David DeSilva w swoim nauczaniu na temat apokryfów. To jest sesja 8, Wpływ apokryfów na Nowy Testament i wczesne chrześcijaństwo.